

## Do „Żwawego trupa”, Do „Święta Wiosny”

---

Michał Bristiger

### *Do „Żwawego trupa”*

Od pierwszych słów (Przemysław Czaplński *dixit*), już od swego tytułu, tekst aż kipi. Jakże inaczej, skoro krytyka muzyczna minęła się w Polsce ze swoim powołaniem. Mogła pozostać, co prawda zawsze małą, lecz i zawsze w wielkim mechanizmie kultury muzycznej nader istotną śrubką, a tymczasem stała się czymś, co bez skutków można czy to wkręcić czy wykręcić, zawsze jakiś ruch jest przecież widoczny. A miała być kimś. Co więcej – emfatycznym czymś.

Zatem pomyślmy o funkcji pośredniczącej krytyki, o jej zadaniach innowacyjnych, o jej roli między wiedzą a życiem muzycznym, a przede wszystkim o tym, w jaki sposób potrafiłaby zająć prawdziwie krytyczną postawę, o której dzisiaj sama mało co wie. Przystoi jej przecież imię krytycyzmu.

### *Do „Święta Wiosny”*

Są w historii muzyki daty słynne, a do nich należy rok 1913 i dzień pierwszego wykonania Święta Wiosny Igora Strawieńskiego w Paryżu. Dzieło wywołało wówczas skandal jakich mało, a równocześnie okazało się tryumfem jakich mało i takim już pozostało. O co jednak chodziło wówczas? Jaki był mechanizm wydarzenia? A jaką naukę możemy wynieść z dzisiejszej krytyki tamtej krytyki? Pytania się mnożą i stale poszukują odpowiedzi. Pierwszym pytaniem pozostaje dla mnie: co właściwie zostało wtedy przez krytyków muzycznych powiedziane?